Rok III.ci Nr. 19.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę szóstą po wielkiéynocy,* dnia 12. Maia 1839.

Religia.

Żywot Świętéy Moniki, wdowy.

Sławne iest imie **Moniki** w kościele bożym, nie tylko dla iéy życia cnotliwego, ale i dla tego, że była matką Świętego Augustyna, biskupa, iednego z naysławnieyszych oyców kościoła naszego; (oycami zaś kościoła nazywamy tych mężów, co żyiąc w pierwszych wiekach chrześciaństwa, przez swoie pisma i nauki, stawali się podporą kościoła naprzeciw Żydom, Poganom i Kacerzom.) Urodziła się w mieście Tegaście, w Numidyi, w Afryce, roku trzysta trzydzieści trzy po Chrystusie, z rodziców pobożnych, chrześciańskich. Wychowanie swoie dobre nie tak pilności swéy matki, iako raczéy staraniu pewnéy staréy niewiasty była winna, która iéy oyca uchowała i na swych rękach nosiła. Święty Augustyn, opisuiąc życie matki swoiéy, powiada o téy staruszce, że maiąc zlecone w opiekę córki swego Pana, z nay większą pieczołowitością nad niemi czuwała. Między innemi ostrożnościami dobrych obyczaiów, żadnéy pannie niedopuściła i w nay większém pragnieniu pić, okrom obiadu, albo wieczerzy, nie tylko wina, ale ani wody, boiąc się, aby im to w obyczay nie weszło, i dawała im zdrową naukę, mawiaiąc: „Teraz wodę pić chcecie, iż w mocy swéy wina nie macie; ale gdy się dostaniecie mężom, a kufy wina pod władzą waszą będą, porzucicie wodę, a zły zwyczay obrócicie na wino.“ Iednakże, mimo tak mądréy przestrogi i czuynéy baczności, **Monika**, chodząc z młodą służącą do sklepu po wino na potrzeb domową, poczęła potroszę go próbować, z początku z ciekawości dziecinnéy, ale potém, powtarzaiąc to często, tak się na nie stała łakomą, iż całe wypiała szklanki; bo kto się na małe nie hamuie, do wielkiego upada. Od tego przecie złego nałogu odstąpiła, i to z téy przyczyny: Przemówiła się iednego razu z ową młodą dziewczyną, a ta w gniewie nazwała ią piiaczką, co tak wzruszyło **Monikę**, iż, poznawszy swoię słabość, do ust więcey wina nie wzięła. „Tak się to prawdzi,“ powiada Święty Augustyn, „że pożytecznieysze są przygany nieprzyiacielskie, aniżeli pochwały i pochlebstwa przyiaciół, dla tych, co z nich sobie umieią zbierać pożytek.“

Monika, przyszedłszy do lat, wydaną była za iednego z obywateli Tagasty, nazwiskiem Patrycyusza, Poganina, człowieka wolnego życia i bardzo skorego do gniewu. Wówczas bowiem ieszcze podobnych małżeństw, wiernych

z niewiernymi, Kościół powszechny nie był uznał za nieważne, bo się często zdarzało, że przez żonę Chrześciankę mąż niewierny bywał nawrócony do prawdziwéy wiary. Z tego małżeństwa miała Monika troie dzieci, dwóch synów, Augustyna i Nawigiusza, i iednę córkę, któréy imie niewiadome. Iak zaś sobie postępowała z mężem popędliwym, o tem mówi Święty Augustyn w ten sposób: „Ona była posłuszną mężowi, który iéy był dany, iakby panem iéy, i starała się pozyskać tegoż Iezusowi Chrystusowi, rozmawiaiąc z nim bardziéy swoiemi świętemi obyczaiami, dla iakowych temuż stawała się miłą, i zarabiała u niego na miłość i uszanowanie, aniżeli słowy. Znosiła ona iego ułomności przeciwko wierności małżeńskiéy z taką łagodnością i cierpliwością, iż nigdy iemu naymnieyszego przyganiania nie czyniła; albowiem oczekiwała wylania się miłosierdzia boskiego na niego, tak, iżby, stawszy się Chrześcianinem, odebrał przy chrzcie świętym oraz i dar czystości przyzwoitéy swoiemu stanowi. Był on z przyrodzenia pociągaiącym miłość, ale oraz bardzo porywczym i gniewliwym. Owóż kiedy Monika widziała go rozgniewanego, nie sprzeciwiała mu się ani słowami, ani postępkiem; ale gdy z gniewu opłonął, dopiero mu się sprawowała, okazuiąc, iż do gniewu przyczyny nie miał. Trafiało się nieraz, iż wiele niewiast miasta onego żaliły się przed nią na mężów swoich, ukazuiąc iéy guzy i rany, przez nich zadane, i onym tylko całą winę przypisuiąc. Ale ona im powiadała: Przypisuycie to raczéy swemu ięzykowi. Nie wiecie, iż, gdyśmy szły za mąż, i zapisy na małżeństwo nasze czyniono, iako niewolnice mężom zostałyśmy zapisane, przeto próżno się nad pany nasze podnosić mamy; lepiéy pomnieć na to, iżeśmy są ich niewolnice. — A gdy się iéy dziwowały, mówiąc: ieszcześmy nigdy niesłyszały, wiedząc, iak srogiego masz męża, aby cię kiedy uderzył, albo, żebyś się kiedy i na dzień ieden z nim pogniewała; — ona ie pouczała własnym przykładem, okazuiąc im pożycie swoie z mężem, iak się iuż wspomniało; a które ią usłuchały, błogo im było. Takiém swoiém mądrém postępowaniem, Monika święta nie tylko zachowała zgodę i pokóy z mężem, ale potrafiła nadto miłemi sposobami i cierpliwością swoią i łagodnością tak pociągnąć ku sobie serce teściowéy (matki męża) swoiéy, zrażone z początku przeciwko sobie fałszywemi doniesieniami złośliwych służebnic, iż ta sama odkrywała przed synem ich niegodziwe udania, prosząc, aby ie karał. A tak, gdy żadna więcéy, boiąc się kary, nie śmiała plotek rozsiewać między teściową i synową, żyły one z sobą w doskonałéy przyiaźni i przychylności. — Iako zaś w domu własnym, tak i w cudzym, starała się Monika pokóy i zgodę zachować, nigdy nie wyiawiaiąc przed zagniewanemi osobami, coby ie bardziéy ku sobie roziątrzyć mogło, a co iedna na drugą wygadywać zwykła, ale tylko to, co ie wzaiem iednać zdołało. Naostatek dożyła téy chwili, o którą codziennie gorąco Boga błagała, nawrócenia swoiego męża. Patrycyusz został Chrześcianinem, a wyrzekaiąc się pogaństwa, wyrzekł się i pogańskiego życia, i aż do śmierci, która w rok późniéy nastąpiła, przykładne prowadził życie; nawrócił się zaś roku trzysta siedmdziesiątego. Monika zostawszy wdową, wiernie wdowstwo swoie zachowała, coraz bardziéy doskonaląc się w cnotach chrześciańskich. Uczęszczała dwa razy

na dzień do kościoła, nie dla próżnych rozmów i oka ludzkiego, ale dla słuchania Mszy świętéy i odprawiania modlitw. Ubogich wspomagała częstemi iałmużnami, dopełniała wszelkich uczynków miłosiernych, odpuszczała z szczerego serca urazy, aby i od Boga odpuszczenia grzechów swoich dostąpić mogła, i całkiem poświęcała się wychowaniu swoich dzieci, utwierdzaiąc ie w dobrem i nauką i przykładem. Atoli Bóg dopuścił, dla większego iéy doświadczenia, iż iéy słowa i przykłady nie brały skutku w sercu Augustyna, który nie tylko dał się zwyciężyć powabom niegodziwych uciech, ale nadto wpadł w kacerstwo Manicheuszów, którzy między niezliczonemi błędami, zapierali się nieśmiertelności duszy. Bolało to Monikę, iako czułą matkę i wzorową Katoliczkę; lała łzy dniem i nocą na modlitwie za syna, i Bóg wysłuchał iéy prośby, oświecił łaską iéy dziecko, i Augustyn, uznawszy swóy stan opłakany duszy, wzruszony naukami Świętego Ambrożego, arcybiskupa w Medyolanie, którego Bóg za narzędzie nawrócenia obrał, z błędami Manicheuszów, porzucił i życie naganne, i przyoblekł się w zupełnie nowego człowieka; a coraz daléy w świątobliwości i nauce postępuiąc, stanął na stolicy biskupiéy w mieście Hippo w Afryce, iako goreiąca pochodnia ku oświeceniu ciemności. Téy godności iego niedoczekała Monika, bo gdy z krainy rzymskiéy wybierała się do Afryki, zkąd za synem była wyszła, w mieście Ostyi zachorowawszy, Bogu ducha oddała, maiąc lat pięćdziesiąt sześć. Ciało iéy, za czasów papieztwa Marcina piątego, przeniesione było z Ostyi do Rzymu, i złożone w kościele Oyców Augustyanów roku tysiącznego czterechsetnego trzydziestego.

Niewiasty zamężne i wdowy, niech sobie za wzór biorą Świętą Monikę; pierwsze, aby się nauczyły sposobu, iak się zachować maią ze swymi małżonkami; drugie, aby zabawiały się ćwiczeniem, właściwém stanowi wdowiemu, który iest stanem nie wolności i roskoszy, ale osobności i umartwienia. A ieżliby kiedy przytrafiło się, że mimo ich pilności, dziatki byłyby niesforne, niechay naśladuią tę świętą matkę w poprawianiu onych, i niechay upominaią z słodkością, bez łaiania, i nie unosząc się gniewem i niecierpliwością, a nadewszystko modląc się za nie nieustannie do Boga, który sam tylko iest Panem serc ludzkich, i może ie nakłonić do dobrego, kiedy i iako chce.

Gospodarstwo.

Gnóy gołębi.

Odchody gołębie, iako gnóy uważane, wiele przynoszą pożytku; dla tego należałoby się pilnie go i u nas zbierać i używać. Że iest z przyrodzenia gorący, biorą go ogrodowi do inspektów.

W Holandyi mierzwią nim pola pod tabakę i płacą za korzec talara.

Melony się na nim dobrze udaią, a konopie ieszcze lepiéy.

W dawnych, ale w dawnych czasach, zachwalano odchody gołębie, iako wyborny gnóy dla drzew figowych i innych owocowych, zwłaszcza słabych i niszczeiących.

Ług z odchodów gołębich, z pożytkiem może być użyty do prania i bielenia.

Francuzcy piekarze podobno zarabiaią nim ciasto na bułki, i ztąd więc gnóy

gołębi w Paryżu tak płacą, iak ięczmień; przynaymniéy tak o tém piszą, bom ia tego nie widział, tylko czytał.

Odchody gołębie nie mogą długo na iedném mieyscu leżeć, bo się łatwo same przez się zapalaią, a ztąd wielkie wyniknąćby mogło nieszczęście. Dla tego trzeba ie w bezpieczném zachowywać mieyscu, ażeby nie traciły mocy; chronić od słońca i deszczu.

Rozmaitości.

Cieląt tanie i naylepsze sposoby chowania.

1. Po cztero-tygodniowém odsadzeniu dawać im drobną sieczkę z naylepszego siana, i do téy otręby lub owies domieszać, dodaiąc rzepkę w talerzyki kraianą.

2. Pare garści owsianéy mąki zagotować w wodzie; do téy przestudzonéy dodać mléko zebrane, lecz nie kwaśne. Co dostatecznie daiąc, sprawia szybki wzrost cieląt.

Sposób na wykorzenienie uporczywego zielska.

Nie wszystko zielsko można wykorzenić z roli przez kopanie i pelenie. Człek wyrywa i wyrywa, a to iak na złość znowu wyrasta. Otóż pewien gospodarz chcąc się drugim przysłużyć, następuiący podaie sposób na tych niepotrzebnych na roli gości: Zżyna się zielsko sierpem, często poostrzanym na kamieniu, zwilżonym witryolem, a zielsko niszczeie zupełnie. Witryol iest trucizną dla roślin; gdy się więc w podany sposób zżynaią, szczególniéy w Maiu, gdy w łodygach naywięcéy maią soków, zatruwaią się witryolem, udzielaiącym się im przy zrzynaniu z sierpa.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz*.)